

Wspomnienie

Doktor Stefan Walski

W dniu 9 lutego 2009 r. minie 20 lat od śmierci dr. Stefana Walskiego – owianego legendą lekarza, charyzmatycznego chirurga, wieloletniego dyrektora szpitala powiatowego w Gostyniu.



Stefan Walski urodził się 24 lipca 1909 r. w Poznaniu. Tu uczęszczał do szkoły średniej im. Marii Magdaleny, a następnie na studia medyczne na wydziale lekarskim poznańskiego uniwersytetu. Po ich ukończeniu w roku 1934 podjął specjalizację z chirurgii i odbywał staże w klinice chirurgii kierowanej przez prof. Nowakowskiego oraz w Berlinie. W 1937 r. uzyskał I stopień specjalizacji. Już w 1936 r. objął posadę w Szpitalu Sióstr Urszulanek w Gostyniu. Tu dokonał przebudowy bloku operacyjnego według nowoczesnych projektów przywiezionych z Berlina i sprowadził aparat rentgenowski najnowszej generacji. Po wybuchu wojny w 1939 r. został powołany jako chirurg do polowego szpitala przy Wielkopolskiej Brygadzie Kawalerii dowodzonej przez gen. Abrahama. Po klęsce kampanii wrześniowej, dzięki ucieczce z transportu na Wschód, uniknął losu polskich oficerów. Wrócił do Gostynia, gdzie czekała żona Anna z dwójką dzieci. W tym czasie szpital został przejęty przez władze okupacyjne, a ludzie wysiedleni do Generalnej Guberni. Rodzina Walskich zabrała się jednym z transportów do Zawoi w Beskidach, by po kilku miesiącach przenieść się do Osielca koło Jordanowa. Tam dr Walski kontynuował pełną poświęcenia działalność lekarską i podjął starania o otwarcie szpitala. Po zgodę od władz okupacyjnych jeździł do Krakowa i uzyskał ją dzięki zapewnieniu, że na terenie szpitala znajdzie się oddział chorób zakaźnych, których Niemcy tak bardzo się obawiali. Do tego celu zaadaptował budynek w Bystrej Podhalańskiej, należący do kuratorium oświaty. Wyposażył go w swój sprzęt chirurgiczny, sprezentowany przez rodziców oraz w rodzinną pościel i koce. Tu do końca wojny ratował ludzi, leczył, operował i odbierał skomplikowane porody. Wielokrotnie po godzinie policyjnej, pod osłoną nocy wędrował w góry, by nieść pomoc rannym partyzantom, narażając własne życie. Dwukrotnie uniknął wydanego przez Niemców wyroku śmierci. Wierzył, że dzięki boskiej interwencji. Innym razem przedzierając się do szpitala podczas intensywnego ostrzału, został ranny. Po dotarciu zoperował najpierw oczekującego poszkodowanego, a dopiero potem zaopatrył siebie. Na terenie szpitala udzielił schronienia wielu poszukiwanym przez Niemców osobom. Tu

ukrywał się m.in. dr Jamke, archeolog z UJ i prof. J. Kostrzewski, badacz słowiańszczyzny na terenie Wielkopolski. W lutym 1945 roku dr Walski mógł wrócić do Gostynia, by reaktywować działalność szpitala, który został upaństwowiony. Objął stanowisko dyrektora i ordynatora oddziału chirurgii. Jednocześnie nawiązał kontakt ze środowiskiem akademickim w Poznaniu. Przyjeżdżał regularnie na spotkania chirurgów, którym przewodniczył jego przyjaciel Roman Drews. Otworzył przewód doktorski pod kierunkiem prof. Kowalskiego w Klinice Ginekologii i Położnictwa przy ul. Polnej. Tytuł doktora uzyskał w 1949 r. na podstawie rozprawy pt. „O zasadach postępowania w przypadku ściśniętej miednicy”. W 1955 r. zdobył II stopień specjalizacji z chirurgii, kształcąc się przedtem m.in. na kursach chirurgii onkologicznej w Gliwicach i na torakochirurgii u prof. Manteuffla w Warszawie. W tym okresie prowadził też wykłady z historii medycyny w Poznaniu, w zastępstwie prof. Wrzoska. Zainicjował sprowadzanie konsultantów z Poznania do Gostynia, m.in. urologa dr. Szłapińskiego oraz ortopedę dr. Grzesika. W międzyczasie był szykanowany przez władze PRL w związku z wcześniejszym leczeniem partyzantów i za odmowę wykonania aborcji, jak również za głęboką religijność.

Od okresu okupacji utrzymywał przyjazne kontakty z rodzinami góralskimi. Te przyjaźnie kontynuują następne pokolenia, teraz już prawnuki. Wielu górali przyjeżdżało do gostyńskiego szpitala, by leczył ich dr Walski, który zasłynął jako świetny diagnosta i doskonały chirurg. Przechodząc na emeryturę w 1968 r. wyprowadził się z Gostynia, by zamieszkać w wymarzonym drewnianym domu w Sidzinie u stóp Babiej Góry. Tam przez kilka lat prowadził wiejski ośrodek zdrowia. Dojeżdżał do Makowa Podhalańskiego do poradni chirurgicznej i przez około rok pracował również w Zakopanem.

Mimo intensywnego życia zawodowego znajdował czas na liczne zainteresowania. Pasjonował się kulturą starożytną. Znał wiele języków obcych, w tym grecki, francuski, niemiecki. Interesował się astronomią. Był koneserem muzyki klasycznej. Uprawiał turystykę górską. Kochał góry. Nie rozstawał się z Pismem Świętym.

Wychował czworo dzieci.

Najstarsza córka Krystyna jest archeologiem. Syn Andrzej był ortopedą, ordynatorem oddziału ortopedycznego w Puszczykowie. Syn Michał pracuje w Warszawie, jest profesorem biologii PAN. Córka Danuta jest biologiem. Doczekał się kilkorga wnuków. W rodzinie kontynuowane są tradycje medyczne.

Zmarł 9 lutego 1989 r. i zgodnie z życzeniem, pozostając wierny górom, został pochowany na sidzińskim cmentarzu, obok żony Anny. Żyje we wspomnieniach przekazywanych kolejnym pokoleniom, będąc nadal niezastąpionym autorytetem.

ANNA ANDERSZ-BALWAS